VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 52)**
- **Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii (nr 19)**

z dnia 13 maja 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 52)

Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii (nr 19)

13 maja 2016 r.

Komisje: do Spraw Unii Europejskiej oraz Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii, obradujące pod przewodnictwem poseł **Izabeli Kloc (PiS)**, przewodniczącej Komisji do Spraw Unii Europejskiej, rozpatrzyły:

I. Informację wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej, komisarza ds. jednolitego rynku cyfrowego pana Andrusa Ansipa o stanie prac nad jednolitym rynkiem cyfrowym.

W posiedzeniu udział wzięli: **Andrus Ansip** wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej, komisarz ds. jednolitego rynku cyfrowego, **Kamila Kloc** wiceszef gabinetu komisarza ds. jednolitego rynku cyfrowego Andrusa Ansipa, **Marek Prawda** dyrektor Stałego Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce, **Filip Skawiński** analityk polityczny Stałego Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce, **Witold Kołodziejski** sekretarz stanu w Ministerstwie Cyfryzacji wraz ze współpracownikami, **Tadeusz Kościński** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju wraz ze współpracownikami, **Mieczysław Mosakowski** dyrektor Departamentu Zarządzania Kryzysowego, Spraw Obronnych i Ochrony Informacji Niejawnych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, **Katarzyna Wiatr** naczelnik wydziału w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, **Maciej Hoffman** dyrektor generalny Izby Wydawców Prasy wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Kalinowska** ekspert w Konfederacji „Lewiatan", **Marta Mikliszańska** account manager w Google Polska, **Marta Skrobisz** radca prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów **Anna Mrozowska** starszy specjalista w Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów, **Igor Ostrowski** przewodniczący Rady ds. Cyfryzacji, **Marta Pawlak** Legal Counsel at American Chamber of Commerce w Startup Polska, **Magdalena Beauchamp** Economist and European Affairs Specialist w Startup Polska, **Jacek Safuta** dyrektor Biura Informacyjnego Parlamentu Europejskiego, **Mirosław Śmiałek** wiceprezes Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji, **Piotr Świtalski** kierownik działu prasy w Przedstawicielstwie Komisji Europejskiej w Polsce, **Jakub Turowski** z Thinkthankcyfrowy.pl, **Łukasz Kiczma** członek zarządu Izby Gospodarki Elektronicznej, **Kazimierz Michał Ujazdowski** poseł do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Adam Dudzic** – wicedyrektor Biura Spraw Międzynarodowych, **Agnieszka Maciejczak**, **Aneta Skorupa-Wulczyńska** i **Magdalena Skrzyńska** – z sekretariatu Komisji do Spraw Unii Europejskiej w BSM, **Julia Popławska** i **Ewa Gast** – z sekretariatu Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Otwieram wspólne posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii. Stwierdzam kworum w obydwu Komisjach. Witam serdecznie wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej, komisarza ds. jednolitego rynku cyfrowego pana Andrusa Ansipa. Witam pana ambasadora Marka Prawdę, dyrektora Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce oraz pozostałych członków delegacji. Witam serdecznie wszystkich obecnych posłów Komisji, posłów do Parlamentu Europejskiego, pana ministra Witolda Kołodziejskiego, sekretarza stanu

w Ministerstwie Cyfryzacji, przedstawicieli rządu i towarzyszące im osoby, jak również licznych przedstawicieli organizacji pozarządowych.

Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie widzę. Wobec tego stwierdzam, że komisje przyjęły obrad. Przechodzimy do rozpatrzenia pkt I, czyli informacji o stanie prac nad jednolitym rynkiem cyfrowym. Proszę o tę informację pana przewodniczącego Komisji Europejskiej, komisarza ds. jednolitego rynku cyfrowego, pana Andrusa Ansipa. Bardzo proszę o zabranie głosu.

Przewodniczący Komisji Europejskiej, komisarz ds. jednolitego rynku cyfrowego Andrus Ansip:

Witam państwa, dzień dobry. Jest mi niezmiernie miło, że mogę się tu dzisiaj z państwem spotkać. Jestem nieco zaskoczony, że wszystko tak szybko się dzieje, że siedzę tutaj pomiędzy paniami o tym samym nazwisku – pani Kamila Kloc, pani Izabela Kloc – choć panie twierdzą, że nie są spokrewnione.

Drodzy państwo, jeśli chodzi o jednolity rynek cyfrowy, to jak wiemy, w UE udało nam się stworzyć jednolity rynek w sensie fizycznym, jeśli chodzi o towary fizyczne. To się stało dwadzieścia lat temu. Złamaliśmy bariery pomiędzy państwami członkowskimi i wszyscy na tym skorzystali. Natomiast jeśli chodzi o jednolity rynek cyfrowy w UE, gdzie mamy 500 mln obywateli, to mamy tak naprawdę dwadzieścia osiem małych rynków cyfrowych. Jednolity rynek cyfrowy w tej chwili w UE nie istnieje. A ponieważ nasza gospodarka tak naprawdę staje się cyfrowa, z każdym dniem, nasze życie staje się cyfrowe, widzimy te bariery, które kiedyś pokonaliśmy, jeśli chodzi o fizyczne towary. One cały czas powracają. Mury, jeśli chodzi o świat cyfrowy, są wyższe i wyższe. Musimy drugi raz stworzyć jednolity rynek, drugi raz przyjdzie nam tego dokonać.

Dlatego właśnie opracowaliśmy w ubiegłym roku, w maju, strategię dotyczącą jednolitego rynku cyfrowego. Na podstawie tej strategii wysunęliśmy dwie propozycje. Pierwsze propozycje były w grudniu ubiegłego roku. Jedna z nich dotyczy reguł sprzedaży online zarówno contentu cyfrowego, jak i towarów fizycznych. W tej chwili mamy dwadzieścia osiem różnych systemów, które regulują sprzedaż towarów fizycznych, materialnych w internecie. Prawdopodobnie też pewnie mamy dwadzieścia osiem porządków sprzedaży treści online. A chcielibyśmy mieć dwa zestawy reguł: dotyczące dóbr fizycznych i dóbr cyfrowych.

Kolejna rzecz to jest przenoszalność, czyli *portability*, treści. Niezwykle ważny temat z punktu widzenia praw własności i praw autorskich. W tej chwili 35% obywateli w UE, przynajmniej dziesięć dni w roku przebywa w innym kraju członkowskim. Wiele z tych osób to są ludzie, którzy generalnie podróżują. Również inni ludzie, którzy podróżują po UE, chcą mieć dostęp w każdym kraju unijnym do treści, które sobie zakupiły zgodnie z prawem we własnym kraju. A w tej chwili tak nie jest. Nie mogą korzystać z tych treści. Technicznie rzecz biorąc, to nie jest problem. 20% użytkowników internetu w UE korzysta z VPN, żeby uzyskać dostęp do treści, które kupili, a 68% tych, którzy oglądają filmy w internecie mówi, że ściągają je sobie za darmo.

Od 15 czerwca przyszłego roku nie będzie opłat roamingowych w UE. Zostaną one całkowicie zniesione. Ludzie nie będą już musieli płacić opłat roamingowych. Wtedy jeszcze bardziej zaczną korzystać ze swoich urządzeń mobilnych, również w czasie podróży do innych krajów. Jeżeli nie damy im możliwości zgodnie z prawem odtwarzać treści, które sobie kupili wcześniej w innym kraju, to tak naprawdę trochę popchniemy ich do tego, żeby korzystali z innych darmowych metod, torrentów itd. Tak nie powinno być, dlatego że wówczas właściciele praw autorskich nie dostaną tego, co im się należy.

Niektóre kraje dziś na przykład mówią, że powinien być konkretny limit czasowy, jeśli chodzi o tę przenoszalność, ale moim zdaniem to nie jest dobry pomysł. Zastanówmy się. mamy na przykład Polaków, którzy gdzieś tam za granicą pracują, ale wracają do kraju. Jadą do pracy, ale wracają. Przemieszczają się cały czas. Mamy Malmo i Kopenhagę, czyli Szwecję i Danię, gdzie przez most pomiędzy tymi krajami przechodzi ponad 50 tys. osób. Mieszkają w jednym kraju, pracują w drugim i spacerują po tym moście non stop. Bratysława-Wiedeń, Francja-Luksemburg – ta sama historia. W jaki sposób możemy wyznaczyć jakiś konkretny termin, konkretną liczbę dni, i powiedzieć, że po tym ter-

minie, przykro mi, skończył się czas i znowu mimo tego, użytkowniku drogi, że sobie kupiłeś treść cyfrową, to w tej chwili nie masz już do niej dostępu, bo jesteś w innym kraju. Musimy dać ludziom możliwość zgodnie z prawem korzystać z treści, które zgodnie z prawem kupili. Nie możemy im tego dostępu blokować po jakimś konkretnym czasie. Nie chcemy tego robić, tak samo jak nie próbujemy harmonizować czasu urlopowego, który jest przyznawany pracownikom w UE.

Polska zawsze tę propozycję popierała i jestem za to wsparcie wdzięczny. Ale ono jest nam ciągle potrzebne, dlatego że są takie kraje, które uważają, że może na przykład trzeba by było śledzić, monitorować ludzi w miarę jak ten czas upływa. Bo przecież jak ustalimy jakąś konkretną liczbę dni, to potem trzeba monitorować użytkowników. Ale to nie jest tak jak z roamingiem. W przypadku roamingu na przykład można śledzić, ile minut czy sekund trwała rozmowa telefoniczna. To jeszcze nie jest taki problem. Ale co, gdyby ktoś śledził, jakie filmy użytkownik ogląda, jakiej muzyki słucha. To już jest poważna sprawa, bo to by pomagało profilować ludzi, a to z kolei po prostu narusza pewne podstawowe prawa. Niektóre kraje proszą o dłuższe okresy przejściowe. Nie jest to poważny problem, ale pamiętajmy o tej dacie: 15 czerwca 2017 roku, kiedy odpadną opłaty roamingowe w UE.

Kolejna rzecz: propozycja dotycząca 700 MHz. To będzie dobre dla wszystkich, ponieważ propozycja, którą wysuniemy, daje pewną przewidywalność wszystkim interesariuszom. W tej chwili już z tego pasma korzysta telewizja naziemna cyfrowa i niedługo też górna część będzie wykorzystywana przez operatorów telekomunikacyjnych. Wartość tego pasma to jest około 11 mld euro w całej UE. Natomiast wpływ ekonomiczny tego będzie znacznie większy niż 11 mld euro. Kolejna rzecz: pasmo poniżej 700 MHz będzie wykorzystywane w przyszłości przez telewizje naziemne cyfrowe, ale również przez kina, które na przykład korzystają z bezprzewodowych mikrofonów, i cały szereg innych podmiotów. Ta propozycja będzie korzystna również dla tych graczy, dlatego że dostaną pewną jasność, jaki to jest okres, przez jaki czas mogą z tych częstotliwości korzystać.

W zeszłym miesiącu zaproponowaliśmy pewne tematy związane z rynkiem cyfrowym, z biznesem i branżą, również z otwarciem eurochmury do wykorzystywania przez świat nauki, plan dotyczący państwa, standaryzacji, co jest zresztą dużym problemem w UE. W tej chwili mamy cały czas ponad 600 różnych standardów, jeśli chodzi na przykład o internet rzeczy. Drobnym graczom, drobnym producentom naprawdę jest bardzo ciężko zrozumieć te wszystkie standardy, rozeznać się w tym gąszczu. Producenci AGD, czy to odkurzaczy, czy lodówek itd., mówią, że bardzo ważne jest połączenie, aby rzeczywiście stworzyć internet rzeczy. Te rzeczy muszą być ze sobą połączone, czyli na przykład we wszystkich tych urządzeniach muszą być czipy. A dzisiaj te czipy kosztują 50 euro. Ale gdybyśmy byli w stanie stworzyć wspólny jeden standard dla internetu rzeczy, dla *internet of things*, to wtedy ten koszt spada do 1 euro. Chodzi przecież o konkurencyjność. Chodzi o to, na ile byśmy się stali konkurencyjni, na ile możemy być konkurencyjni – my jako Europa. Oczywiście, jest to temat konsumentów. Dlaczego konsumenci mieliby płacić 49 euro więcej właściwie za nic? To tyle, jeśli chodzi o pakiet dla branży i dla przemysłu.

W tym miesiącu, 25 maja, będziemy również wysuwać propozycję dotyczącą handlu internetowego, dotyczącą e-commerce. Czas ucieka, a wiem, że jeszcze będzie część pytań i odpowiedzi, która na pewno będzie ciekawsza, ale tylko skończę o tej propozycji, a potem będzie czas na to, żeby porozmawiać.

Pakiet dla e-commerce. Dzisiaj, jak wiemy, zresztą wszyscy państwo mieli okazję doświadczyć, funkcjonuje przekierowywanie. Chcą państwo kupić coś w internecie z jakiejś strony internetowej i nagle są przekierowani na inną stronę internetową, a tam nie mogą sprzedać albo cena jest znacznie wyższa niż na tej pierwszej stronie, na którą państwo weszli. Tak się dzieje codziennie. Jeśli chodzi o dobra fizyczne, dyskryminacja na podstawie narodowości czy dyskryminacja karty kredytowej wydanej w innym kraju już jest nielegalne. Wszyscy mają co do tego jasność. A w świecie cyfrowym – to taki model biznesowy. Przymykamy oko na taką dyskryminację w świecie handlu cyfrowego, a nie musimy i nie powinniśmy, bo ta sytuacja wcale nie jest dobra w UE. Zorganizowaliśmy takie badanie „tajemniczy klient" i zgodnie z wynikami tego badania 2% osób,

które zamierzały coś kupić online w innym kraju, w ogóle nie mogło wejść na stronę internetową. Otrzymywali informację, że ich adres IP jest nie taki. 27% z osób, które weszły na stronę internetową, żeby coś kupić, i tak nie mogło się zarejestrować i dokończyć zakupu, bo znowu było, że twój adres, użytkowniku, jest nie taki, jak trzeba. To były osoby z Polski. To jest przecież dyskryminacja związana z narodowością, czy dyskryminacja polegająca na tym, że niby nie w takim kraju karta kredytowa została wydana. 32% osób, które się zarejestrowały, miało z kolei problem z ustaleniem dostawy produktu. 26% osób, które dostały produkt, nie było problemu z dostawą, miały problem z wniesieniem opłaty, dlatego że znowu było: karta kredytowa wydana nie w tym kraju, co trzeba. Tylko 36,6% wszystkich respondentów, którzy próbowali coś kupić online w innym kraju członkowskim, udało się kupić, dostać produkt i cały proces przeprowadzić dobrze.

Drodzy państwo, mam pytanie, czy to naprawdę jest jednolity rynek, kiedy tylko jedna trzecia ludzi, którzy chcieli coś kupić w internecie z innego kraju, rzeczywiście tego zakupu dokonała pomyślnie. Czy to jest jednolity rynek? A co chcielibyśmy zaproponować zamiast tego? Chcielibyśmy zaproponować zobowiązanie sprzedających do sprzedawania tak, jak w kraju ojczystym. Sprzedawaj w domu – jak to się mówi. To nie znaczy, że oni będą mieli obowiązek dostawy. Będą mieli obowiązek sprzedawać jak w domu w tym sensie, że obowiązuje prawo sprzedającego.

Kolejna rzecz: oznakowanie produktów. To jest po polsku i niech sobie zostanie ten produkt oznakowany po polsku. Ja, jako konsument online, biorę na siebie ryzyko, że wiem, co kupuję. Chcę kupić tę wodę. Nie wiem, ile ona ma kalorii, nie rozumiem tego, ale decyduje się na to. Albo na przykład mam jakieś urządzenie mobilne, które jest wadliwe i muszę je zwrócić do kraju sprzedającego, ale niech to nie będzie obciążeniem dla sprzedającego. Niech to będzie obciążeniem i odpowiedzialnością kupującego. Kupiłem w obcym kraju, ale liczę się z tym, że jak mi się zepsuje, to muszę wysłać gdzieś daleko. Jestem przekonany, że w momencie, kiedy zniesiemy geoblokowanie najpierw dla towarów fizycznych, dóbr materialnych, to liczba paczek wysyłanych transgranicznie z e-zakupami wzrośnie. W Polsce w tej chwili 3,8% firm sprzedaje online za granicę. To jest niewiele więcej niż zero. Jeżeli tak to dalej będzie, to z pewnością gracze globalni będą w stanie sobie jakoś rozgryźć te dwadzieścia osiem małych oddzielnych rynków, ale nasze europejskie małe i średnie przedsiębiorstwa będą miały trudniej. Im będzie trudniej te granice przełamać i sprzedawać.

To jest tylko mała część wszystkich propozycji, które wysunęliśmy i które będziemy wysuwać. Musimy stworzyć prawdziwy jednolity rynek cyfrowy w UE, co, moim zdaniem, oznacza, że nasi konsumenci, nasi obywatele będą mieli takie środowisko, taki świat, w którym będą mogli kupować zewsząd w UE. Tak jak dziś kupują w domu. Nie będą czuli granic. A oczywiście dla przedsiębiorstw oznacza to, że będą mogły sprzedawać wszędzie, więc też nie będą czuć granic. Będą się wszędzie czuć jak w domu i tak będą sprzedawać. Dziękuję państwu i jestem gotów do udzielania odpowiedzi na pytania.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo za to wprowadzenie do dyskusji i przedstawienie stanowiska Komisji Europejskiej w sprawie jednolitego rynku cyfrowego. Otwieram dyskusję. Przechodzimy do pytań państwa posłów w pierwszej kolejności. Pierwszy zgłosił się pan przewodniczący Rafał Trzaskowski. Bardzo proszę. I proszę się zgłaszać do mnie i informować, kto chciałby zabrać głos.

Poseł Rafał Trzaskowski (PO):

Panie komisarzu, dziękuję bardzo przede wszystkim za całą pana pracę. Wiele osób zastanawia się, czy szklanka jest w połowie pusta, czy w połowie pełna, jeżeli chodzi o tę propozycję Komisję. Myślę, że z pewnością jest w połowie pełna. Pracowaliśmy nad niektórymi z tych spraw, kiedy byłem eurodeputowanym, i później, kiedy zostałem ministrem ds. gospodarki cyfrowej. Chodzi tu o przenoszalność danych, w czym osiągnęliśmy postępy, zanim uzgodniliśmy ochronę danych osobowych, która jest bardzo ważna dla wszystkich obywateli UE, a także opłaty roamingowe, o czym pan mówił, itd.

Chciałbym panu zadać kilka pytań dotyczących niektórych z tych zagadnień. Po pierwsze, harmonizacja widma. Wiem, że odnośnie do tego tematu, łagodnie mówiąc,

były pewne wątpliwości w państwach członkowskich, ale wiem, że teraz dyrektor generalny podróżuje po Europie i stara się przekonać państwa członkowskie, by powróciły do tej idei. Co pan o tym sądzi?

Po drugie, są pomysły w Komisji Europejskiej, by uregulować platformę internetową, szczególnie jeżeli chodzi o tak zwane opłaty *hot rate*. Chciałbym się dowiedzieć, co pan sądzi na temat regulowania platform internetowych z tej perspektywy.

Po trzecie, uważam, że UE osiągnęła ogromny sukces, starając się promować gospodarowanie internetem w sposób wielostronny. Mam konkretne pytanie dotyczące transferu funkcji IANA do społeczności międzynarodowej.

I ostatnie pytanie dotyczy dyrektywy o e-prywatności. Wiele lat mówiliśmy i staraliśmy się osiągnąć kompromis w kwestii ochrony danych osobowych w PE. Udało nam się o wiele szybciej dojść do porozumienia niż państwom członkowskim, wypracowaliśmy bardzo dobre rozwiązania. Teraz jednak musimy pracować nad dyrektywą o e-prywatności. Jak rozumiem, tutaj także są pewne opóźnienia. Z chęcią wysłucham pana poglądów na ten temat. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Prosimy o odpowiedź, panie komisarzu.

Przewodniczący Komisji Europejskiej, komisarz ds. jednolitego rynku cyfrowego Andrus Ansip:

Dziękuję bardzo. Myślę, że moglibyśmy przynajmniej godzinę mówić tylko na te tematy, o których pan wspomniał, bo są one tak istotne dla mnie, że nie da się udzielić jednozdaniowej krótkiej odpowiedzi, tak żeby wszystko było jasne. Albert Einstein powiedział, że jeżeli nie jesteśmy w stanie opowiedzieć o czymś w prosty sposób, to nie znamy tego wystarczająco dobrze. Ale niektóre rzeczy są po prostu skomplikowane.

Może zacznijmy od harmonizacji widma. Jasne jest to, że Komisja Europejska będzie w pełni szanowała suwerenność państw członkowskich, a także zasadę pomocniczości. Komisja nie chce zabierać państwom członkowskim pieniędzy pozyskiwanych ze sprzedaży częstotliwości. Nie o to chodzi. Ale całkowicie jasne jest to, że panuje konkretna potrzeba głębszej współpracy w zakresie widma. Kiedy mówimy o głębszej współpracy w zakresie widma, mamy na myśli głównie odpowiedni harmonogram aukcji, przydzielania widma, czas trwania licencji, harmonizację tego czasu trwania licencji i, jak ja to rozumiem, im dłuższy jest czas trwania licencji, tym lepiej. Jeżeli będzie on naprawdę krótki, na przykład tylko pięcioletni, nikt nie będzie gotów na żadne inwestycje. Jeżeli licencje będą trwały dwadzieścia pięć lat, czyli nie będą miały żadnych ograniczeń, tak jak jest w Wielkiej Brytanii, inwestorzy będą wiedzieli, że mogą czerpać korzyści ze swoich inwestycji i będą do nich bardziej skłonni. Czyli czas obowiązywania licencji.

Kiedy mówimy o głębszej współpracy, nie możemy zapomnieć o zasięgu. Jeżeli na przykład w niektórych państwach drogi będą pokryte przez kryteria przydzielania widma, a w innych państwach nie, to jak możemy w ogóle marzyć o samochodach, które będą cały czas podłączone. Jeżeli taki samochód przejedzie przez granicę, to co się z nim stanie? W innym państwie nie będzie już dostępny szybki internet. Musimy także pamiętać o dzieleniu się spectrum. Chciałbym właśnie w ten sposób podsumować moje poglądy na temat harmonizacji widma. Na pewno nie będziemy sięgali do kieszeni państw członkowskich po środki, które pochodzą ze sprzedaży krajowych zasobów. Nie taki jest nasz cel.

A teraz, jeśli chodzi o platformę. Jak państwo wiedzą, nie przyjmiemy podejścia horyzontalnego, niektórzy uważają, że uda się uregulować te wszystkie platformy za pomocą jednej prostej zasady czy jednej dobrej ustawy. Wiemy jednak, że ludzie mają na myśli różne rzeczy, mówiąc czy myśląc o platformach. Niektórzy martwią się o wyszukiwarki. Oni skupiają się przede wszystkim na większej przejrzystości. Dla mnie to także ważne, by wiedzieć, gdzie są promowane własne usługi, gdzie pojawiają się wyniki płatnych wyszukiwań. Może to nie za dużo wymagań. Inni natomiast, kiedy mówią czy myślą o platformach, głównie mają na myśli problemy z ochroną konsumentów. Jak ja to rozumiem, sprawa jest dosyć jasna. Każdy, kto funkcjonuje na rynkach UE, musi przestrzegać naszych zasad. Jednocześnie należy zachować elastyczność i przystosowywać się do nowych technologii i nowych rozwiązań.

Inni natomiast, gdy odnoszą się do platform, przejmują się przede wszystkim tak zwanym ograniczeniem wartości. Na przykład muzycy. I tutaj jest prawdziwy problem. Niektóre platformy abonamentowe mają 140 mln abonentów miesięcznie. Te platformy płacą muzykom 1,6 mld euro, na przykład Spotify, ale nie tylko. Są także inne platformy, które utrzymują się z reklam. Te platformy, jak na przykład YouTube, mają miliard wizyt miesięcznie, ale one płacą tylko 0,6 mld euro muzykom. Oczywiście muzycy nie są z tego zadowoleni. Tutaj 140 mln ludzi, 1,6%, a tu biliard ludzi i 0,6% mld euro. Oczywiście te platformy, które utrzymują się z reklam, twierdzą, że nie wiedzą, co się na nich tak naprawdę dzieje, bo są neutralnymi pośrednikami.

Zasady muszą być bardziej jasne. Musimy jasno określić, kiedy platforma działa jako neutralny pośrednik, a od którego momentu musimy niestety stwierdzić, że platforma już taka neutralna nie jest, lecz sprzedaje zupełnie nowy produkt, tworzy nową wartość dodaną, wykorzystując treści innego autora i nie wypłacając mu za to żadnego wynagrodzenia. Te zasady muszą zostać doprecyzowane. Nie chodzi tu o wojnę pomiędzy UE a Stanami Zjednoczonymi. Raczej chodzi o zagwarantowanie równych warunków we wszystkich platformach.

Nie chcieliśmy przyjmować podejścia horyzontalnego, ponieważ nawet nie jesteśmy gotowi, by przedstawić takie rozwiązanie. Stwierdziliśmy, że nasze podejście będzie się skupiało na problemach, co oznacza, że będziemy musieli rozwiązać wszystkie problemy, które zgłaszają różne osoby czy firmy. Oznacza to, że musimy się skupić na naprawie prawdziwych problemów. Powiedziałem już bardzo jasno, że nie będziemy powracać do dyrektywy handlowej, nie będziemy wracać do zasady bezpiecznej przystani, lecz zasady te muszą zostać o wiele bardziej doprecyzowane. Jak one mają funkcjonować? Zasada powiadomienia i działania. Wszystko działa dobrze, jeżeli świat jest czarno -biały. Na niektórych platformach działają nielegalne treści, na przykład pornografia dziecięca. Jeżeli jednak mamy do czynienia z legalną treścią, wykorzystywaną nielegalnie na jakichś platformach, to wtedy zasada „powiadamiaj i działaj" zdaje egzamin, ale też nie do końca. Bardzo długo bowiem trwa, zanim piosenkę wykorzystywaną nielegalnie na jakiejś platformie będziemy w stanie usunąć, a dwie minuty później ktoś znów ją na niej umieści. Muzycy proszą nas teraz, żebyśmy usunęli taką piosenkę i nie pozwolili na jej przywrócenie. Chcę po prostu powiedzieć, że te zasady muszą być o wiele bardziej klarowne. Musimy chronić naszych twórców, właścicieli praw autorskich. Oni muszą otrzymywać wynagrodzenie.

Zarządzanie internetem. Jeżeli mam mówić o IANA i wejść w szczegóły także o ICANN, to pewnie połowa słuchaczy wyjdzie z sali, bo nie wszyscy są w stanie pojąć ten temat. Chciałbym jednak jeszcze raz jasno powiedzieć, że Komisja Europejska wspiera model wielostronny, to znaczy, że internet musi być otwarty, że w przyszłości nie wspieramy modelu międzyrządowego proponowanego przez niektóre państwa. Wtedy internet uległby rozczłonkowaniu.

Dyrektywa o e-prywatności. Dokonamy przeglądu i głównie zajmiemy się spamem i innymi podobnymi rzeczami, ale to także temat na przyszłość, a nie na jutro ani na ten czy przyszły miesiąc. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, kto jeszcze chciał zabrać głos, zadać pytanie? Bardzo proszę, pan przewodniczący Konrad Głębocki.

Poseł Konrad Głębocki (PiS):

Panie komisarzu, bardzo dziękuję za prezentację, bardzo dziękuję za te słowa, szczególnie na początku. Mówił pan konkretnie o tym, jakie są problemy i ile ich jeszcze jest do rozwiązania. Wiadomo, że to wszystko musi zostać zrobione, zanim będziemy mieli naprawdę jednolity rynek cyfrowy. Myślę, że sprawy są w dobrych rękach, ponieważ pan sam jest z Estonii, z kraju, który jest najlepszym przykładem, pionierem, jeśli chodzi o rewolucję cyfrową w UE.

Natomiast moje pytanie dotyczy świata zewnętrznego. W tej chwili jest negocjowane TTIP. Czy Komisja Europejska przeanalizowała szanse i zagrożenia, które się mogą pojawić po zatwierdzeniu tego porozumienia? A jeszcze mamy Chiny, mamy aukcję

w internecie, serwisy aukcyjne. Jak pan postrzega ten świat zewnętrzny i perspektywę cyfrową nie tylko w UE, ale w świecie zewnętrznym? Jak to się wszystko łączy, jak to się ma do wspólnego europejskiego jednolitego rynku.

Przewodniczący Komisji Europejskiej, komisarz ds. jednolitego rynku cyfrowego Andrus Ansip:

Bardzo dziękuję za miłe słowa na temat mojego kraju. W Estonii po prostu pewne rzeczy się zdarzyły, tak wyszło, ale oczywiście jesteśmy z tego zadowoleni, cieszymy się, że tak się wydarzyło, natomiast generalnie nie uważam, żeby Estonia była na tyle ideałem, żebyśmy mieli pouczać inne kraje, żeby miały one koniecznie za nami podążać, dlatego że są bardzo fajne rozwiązania internetowe w bardzo wielu krajach unijnych. Bardzo wiele krajów unijnych sobie dobrze radzi. Problem jest z interoperacyjnością. Na przykład nie można wykorzystać wspaniałych rozwiązań z jednego kraju, jeżeli pojedziemy do innego. Zobaczmy na przykład elektroniczne recepty. Świetny pomysł, świetne rozwiązanie. Sto procent lekarzy w Estonii takie recepty wystawia. Szwecja, Dania, Finlandia, nawet w Grecji zostało to zaimplementowane w czasie kryzysu. 95% lekarzy ogólnych wystawia takie recepty, mają taką praktykę. Natomiast kiedy Estończyk pojedzie do Polski, to ciągle jeszcze papierowa recepta. Kiedy Polak będzie miał elektroniczną receptą, ale pojedzie do Estonii, to tylko papier może go uratować. Jak to jest możliwe w dwudziestym pierwszym wieku? Dane cyfrowe nie mogą przefrunąć przez granicę? Jak to jest? Musimy sobie oczywiście poradzić z tym problemem i poradzimy sobie. Będziemy wypełniać naszą strategię dla jednolitego rynku cyfrowego.

Jeśli chodzi o umowę TTIP, ze Stanami było rozwiązanie *safe harbour*, czyli bezpiecznej przystani. Cel nie był zły. Był taki, że mamy chronić dane Europejczyków w Stanach. Ale w 2013 roku okazało się dla wszystkich jasne, że to nie do końca działa. Pojawił się Snowden, NSA, czyli Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego itd. Jednak dane Europejczyków wcale nie są aż tak dobrze chronione. Potem zaczęliśmy negocjować. Komisja, Parlament zaczęliśmy rozmawiać z Amerykanami. Wysunęliśmy trzynaście propozycji. W styczniu 2014 prezydent Barak Obama w swoim pamiętnym przemówieniu powiedział, że wszystkie dane, czy to Amerykanów, czy nie Amerykanów, w Stanach muszą być traktowane równo. Powiedziałbym, że te negocjacje ze Stanami generalnie opierały się na tych naszych trzynastu propozycjach, które wysunęliśmy, na tych tezach i ideach, które wzięliśmy również od prezydenta Obamy, bo mamy wspólne poglądy w wielu tematach. Rozmowy się zakończyły, ale potem znowu mieliśmy kolejny problem i musieliśmy wrócić do stołu negocjacyjnego. Nie to, że zaczynaliśmy od nowa, ale jednak musieliśmy do pewnych spraw wrócić.

W tym momencie mamy tarczę do ochrony danych osobowych. To jest oczywiście zupełnie coś innego niż *safe harbour*. Muszę podkreślić, że co roku będziemy mieli takie przeglądy i nie będziemy musieli czekać trzynaście lat na to, żeby nagle odkryć, że dane nie są chronione. Dzięki temu, że co roku będą weryfikowane te sprawy, będziemy mogli reagować.

Jeśli chodzi o TTIP i kwestie związane z digitalizacją, to są trochę inne sprawy. Musimy sobie oczywiście z Amerykanami znaleźć odpowiednie rozwiązanie. Niedawno byłem w Japonii, brałem udział w spotkaniu ministerialnym ds. technologii telekomunikacyjnych G7. Usłyszałem bardzo wiele różnych rzeczy, między innymi to, że Japonia też chce wypracować rozwiązania podobne do tych, jakie mamy z Amerykanami. Ale ta tarcza do ochrony danych osobowych została stworzona właśnie po to, żeby nie szkodzić relacjom unijno-amerykańskim. W Stanach bowiem na przykład nie mają żadnej ustawy na poziomie federalnym, jeżeli chodzi o ochronę danych osobowych, ani federalnej agencji do ochrony danych osobowych. A na przykład w Japonii mają coś takiego na szczeblu federalnym, centralnym – zarówno agencję do ochrony danych osobowych, jak i te drugą. Musimy więc zacząć też rozmawiać, negocjować z Japończykami, bo jednym z naszych celów, jeśli mamy wypełniać strategię jednolitego rynku cyfrowego, jest zapewnienie swobodnego i bezpiecznego przepływu danych. Na przykład lokalizowanie danych nawet w UE to jest ślepa uliczka. W niektórych krajach jest popularne, że jak

pozbierają dane o swoich obywatelach i zatrzymają je, nie pozwolą im nigdzie wyjść, to już będzie bezpiecznie. Tak im się wydaje.

Ale co na przykład, jeśli chodzi o *connected cars* – podłączone samochody. Scania była w stanie podłączyć już do tego systemu kilkaset ciężarówek. Na całym świecie co sekundę, co minutę, zbierają dane z tych pojazdów. Na podstawie tego są w stanie lepiej zarządzać zwyczajami swoich kierowców, ich zachowaniem, serwisami tych samochodów. Są w stanie śledzić, gdzie dana ciężarówka jest, dokąd jedzie. Mogą sobie tworzyć wielkie konwoje i w ten sposób oszczędzają 5-6% paliwa. Dzięki temu, że jadą wspólnie i tworzą korytarz. Ale co będzie, kiedy w takim konwoju pierwszy kierowca zahamuje? Wszyscy za nim też muszą w odpowiednim tempie i sekwencji zahamować. To jest ważna sprawa.

Co się stanie, jeżeli dane zamkniemy tylko w naszych krajach? One będą stricte zlokalizowane. Co będzie? Może wydarzy się wypadek z tym ciągiem ciężarówek, jak tylko wyjada za granicę? Co, jeżeli Estonia będzie miała jakieś centra obsługi danych i centra usług w innych krajach? Co będzie szczególnie dla takich małych krajów jak mój czy Luksemburg?

Temat *big data*, analizowania ogromnych zbiorów danych. To jest niezwykle ważny temat. Jeżeli będziemy to robić na poziomie transgranicznym, bo wtedy wyłoni się bardzo wiele ciekawych trendów. *Big data* to jest temat, który może nam przynieść bardzo wiele dobrych rzeczy. Na przykład, będę w szpitalu, a za jakiś czas dostanę telefon, że przewidują, że dostanę wylewu. Z jednej strony byłoby mi niemiło to usłyszeć, ale z drugiej strony, jeżeli dzięki analizie danych mógłbym uniknąć pewnych zachorowań, bo będą tworzone prognozy dla zdrowia pacjentów, to znacznie lepiej jest tego zawału czy wylewu uniknąć, niż nieświadomie czekać, aż nas to spotka. A analizy danych pozwolą nam na to.

A co, jeśli chodzi o choroby rzadkie, rzadkie diagnozy w małych krajach, gdzie na przykład jest rocznie tylko pięć przypadków danej choroby? A gdybyśmy mogli badać więcej takich pacjentów? Jeśli mamy tylko pięć przypadków rocznie, to tych ciekawych korelacji możemy aż tak dużo nie znaleźć, jako naukowcy. Więc jednak bezpieczny, ale swobodny przepływ danych w UE będzie nam potrzebny. Musimy działać po to, żeby stworzyć środowisko, gdzie te dane będą płynąć swobodnie i bezpiecznie również między UE a krajami zewnętrznymi. Musimy to umożliwić. Z krajami, z którymi nam jest po drodze, jak na przykład Stany Zjednoczone, Japonia, Kanada. Z Kanadą chyba już mamy jakąś umowę tego typu, ale to tylko kwestia sektora prywatnego, nie dane zbierane z sektora publicznego.

Generalnie biznes cyfrowy nie zna granic To jest twór globalny. Jeśli będziemy próbowali izolować, zamykać coś w małych obszarach lokalnych, to będziemy wysadzeni z tego biznesu, z tego pociągu.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Do głosu zapisał się również pan poseł Marcin Horała. Bardzo proszę. Czy jeszcze ktoś z państwa posłów? Pani Borowiec. Jeszcze ktoś? Nie. To na tym zamykam listę mówców. Bardzo proszę, pan Horała.

Poseł Marcin Horała (PiS):

Panie komisarzu, bardzo dziękuję za wspaniałą prezentację. Myślę, że teraz możemy powiedzieć, że naprawdę wiemy, na czym stoimy, jaka jest w tej chwili sytuacja, jaki jest stan tego nie do końca zintegrowanego rynku cyfrowego, nie do końca jednolitego. Wiemy też, co możemy zyskać, jeśli stworzymy naprawdę zintegrowany jednolity rynek. Oczywiście ciężko jest to zrobić, ale wiemy, jakie korzyści nas czekają. Wiemy, gdzie się znajdujemy i jaki jest cel, do którego dążymy. Chciałbym poprosić pana o parę słów na temat tego, jak mamy dojść do tego celu.

Przewodniczący Komisji Europejskiej, komisarz ds. jednolitego rynku cyfrowego Andrus Ansip:

Właściwie moim zdaniem są trzy główne sposoby, żeby to osiągnąć. Pierwszy sposób to tak zwana miękka władza i miękkie wpływy – takie spotkania jak dzisiaj, takie rozmowy i interakcje jak dzisiejsze, żeby rozmawiać i zachęcać poszczególne kraje członkowskie, ich parlamenty, żeby wprowadzały ustawodawstwo, które pomoże dojść do tego

celu. Druga droga to wykorzystanie instytucji unijnych i prawa unijnego. To zostałoby potem kaskadowo zaimplementowane do innych krajów. Albo klasyczne narzędzia – trzeci sposób – klasyczne narzędzia prawa międzynarodowego: umowy, traktaty wielostronne.

Jak myślę, która droga byłaby tu najlepsza? Chyba musimy wszystkie ze sobą pomieszać, żeby do tego celu dojść. Ale co by było najlepsze? Powiedziałbym krótko: nie powinno tu być priorytetów. Musimy wszystkie te trzy arsenały wykorzystać, robić wszystkie te trzy rzeczy. Ale oczywiście nie będzie łatwo. Nie będzie łatwych zwycięstw. To będzie jazda pod górkę, bo niektóre przedsiębiorstwa, niektórzy dostawcy usług, nawet jeśli wiedzą, że model biznesowy jest kompletnie niezrównoważony, bez przyszłości, nawet jeśli wiedzą, że powinni się zmienić, to jest im ciężko zmienić model biznesowy, nawet w sektorze biznesowym. Dlatego musimy wszystkie te trzy drogi zastosować jednocześnie.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję. Poproszę teraz panią poseł Agatę Borowiec i od razu potem panią poseł Barbarę Dziuk, która też się zgłosiła. Na tym zakończymy serię pytań i na koniec oddam głos panu komisarzowi.

Poseł Agata Borowiec (PiS):

Bardzo dziękuję, panie komisarzu. Mam takie pytanie, bo wszyscy lubimy porównania, to do nas przemawia. Jeśli dobrze pamiętam, tylko 3,8% polskich spółek sprzedaje online. To niezbyt optymistycznie, nie za dużo. Pytanie, jak się plasujemy na tle Europy na rynku europejskim? Jaka jest pozycja polskiego biznesu?

Kolejne pytanie byłoby takie: jakie są zagrożenia wobec tego rynku i zagrożenia związane z TTIP, z Chinami itd. Podobne pytanie było już zadane, ale chciałabym się więcej dowiedzieć o tych zagrożeniach.

Bardzo dziękuję za to, że przekazuje nam pan dane, mówi o faktach. Życzę panu w pracy i wysiłkach powodzenia.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Teraz jeszcze pani poseł Dziuk i potem pan komisarz, żebyśmy zakończyli wypowiedzią pana komisarza.

Poseł Barbara Dziuk (PiS):

Będę miała pytanie od strony technicznej, bo wielu polityków wypowiada się w kwestiach informatycznych, ale zabezpieczenie cyberprzestrzeni, o którym rozmawiamy na poziomie naszego parlamentu, jest jeszcze nie do końca w Polsce wypracowane. Przepływ danych z różnych dziedzin, również gospodarczych, jest u nas jeszcze, jak pan komisarz wspomniał, pewnym problemem. Chciałabym mieć taką informację, gdzie będą serwery zabezpieczone, gdzie będzie ta baza danych. Czy jest to już sprecyzowane?

Drugie pytanie dotyczy firm, które zajęłyby się całym oprzyrządowaniem cyberprzestrzeni. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję. Poproszę pana komisarza o odpowiedź i jednocześnie o podsumowanie naszej debaty. Będziemy zmierzać do końca.

Przewodniczący Komisji Europejskiej, komisarz ds. jednolitego rynku cyfrowego Andrus Ansip:

Dziękuję bardzo za te pytania. Bardzo łatwo jest zadać pytanie, jak wygląda sytuacja Polski na skali rozwoju cyfrowego, ale praktycznie nie da się powiedzieć, że niektóre kraje radzą sobie świetnie, nie mają żadnych problemów, a w innych krajach natomiast sytuacja jest bardzo zła. Jak powiedziałem, możemy wynaleźć bardzo wiele obszarów, wiele rozwiązań internetowych ze wszystkich państw członkowskich, które są naprawdę wyśmienite. To samo zresztą dotyczy Polski. W niektórych obszarach Polska radzi sobie naprawdę świetnie. Sugeruję państwu, żeby sobie państwo obejrzeli indeks gospodarki cyfrowej i społeczeństwa cyfrowego. Tam można z łatwością znaleźć porównania Polski z innymi państwami. Ec.europa.eu. Ale proszę wpisać w Google „DG Indeks 2016" i od razu państwo znajdą to, o co chodzi. Poszczególne rankingi i obrazki. Niestety nie

są wszyscy państwo w stanie tego dojrzeć, ale tu widać, że rozwiązania administracji elektronicznej są całkiem nieźle zaawansowane w Polsce w porównaniu z innymi państwami członkowskimi.

Natomiast w innych obszarach, na przykład kiedy chodzi o przyłączalność, pokrycie zasięgiem sieci szerokopasmowej, Polska zajmuje ostatnie miejsce w UE. Ale piąte miejsce, jeżeli chodzi o mobilną sieć szerokopasmową. Wszyscy wiedzą, że te dwie rzeczy są ze sobą powiązane. W niektórych sytuacjach mobilna sieć szerokopasmowa jest tańsza, jej jakość jest całkiem niezła w porównaniu na przykład do światłowodów. Nie mogę wiec powiedzieć: proszę, jesteście tutaj na szarym końcu. Tylko lokalni obywatele mogą stwierdzić, w jaki sposób najlepiej świadczyć usługi dostępu do internetu swoim rodakom.

Jeśli chodzi o wykorzystanie internetu, to Polacy nie są aż tak aktywni w sieciach społecznościowych. Nie wiem dlaczego, ale niech tak będzie. Może siedzą państwo w kawiarniach i nie jest to żaden problem. Ja byłem dosyć zaskoczony, widząc, że sprzedaż transgraniczna towarów online to tylko 3,8% i dwudzieste piąte miejsce w całej UE. Dlaczego? Nie wiem. Cyfrowe usługi publiczne – miejsce piętnaste, ale na pewno mogą państwo być o wiele lepsi. Wiem, że około 50% wykorzystuje rozwiązanie elektroniczne pochodzące z Polski, w Estonii 95%. W Estonii 14 tys. osób siedzi o nawet o północy czeka na osoby, które chciałaby w nocy rozliczyć się z podatków. W ten sposób są obsługiwane oświadczenia podatkowe. Pamiętam, kiedy stało się w długich kolejkach z papierowymi formularzami, bo każdy chciał być pewien, że nie będzie żadnych błędów, ale później te kartki trafiały gdzieś tam i nie były za bardzo weryfikowane. Tak czy inaczej, teraz można wykorzystać wstępnie wypełnione oświadczenie podatkowe i ludzie je lubią. Bo to jest wydajne.

Kiedy mówią państwo o takich wstępnie wypełnionych oświadczeniach podatkowych, i Estończycy także, mówimy tak naprawdę o dwóch zupełnie innych rzeczach. W Polsce będzie wypełnione imię, nazwisko, adres. W Estonii jeżeli to państwo wypłaca wynagrodzenie, na przykład posłowi, to dlaczego państwo ma go jeszcze raz pytać, ile pieniędzy otrzymał właśnie od państwa. Państwo zapłaciło, państwo powinno wiedzieć. W Estonii naprawdę to wiedzą i te zeznania podatkowe są już wstępnie wypełnione. Nie trzeba sprawdzać wszystkich liczb, nie trzeba ich szukać w jakichś dokumentach papierowych.

Chciałbym podkreślić znaczenie jednej fundamentalnej zasady: w Estonii w roku 2000 wdrożyliśmy inteligentne dowody tożsamości. W Finlandii zrobiono to rok później. W Finlandii wszystko było dobrowolne i tylko 30 tys. Finów zaczęło się posługiwać inteligentnymi dowodami tożsamości. W Estonii natomiast było to obowiązkowe. Każdy mógł mieć paszport, jeśli chciał, ale obowiązkowe było posiadanie inteligentnego dowodu tożsamości. Potrwało pięć czy sześć lat, zanim Estończycy złożyli milion podpisów elektronicznych, wykorzystywanych na przykład na granicy czy na poczcie z tych inteligentnych dowodów tożsamości. Ale cyfrowo nie. Potem wdrożyliśmy jedną zasadę w kraju: państwo ma prawo domagać się informacji tylko raz. Po raz drugi nie wolno. Państwo musi wszystko zarejestrować i pamiętać, i za moim pozwoleniem może wykorzystać te informacje jeszcze raz. To naprawdę przyczyniło się do wzrostu wykorzystania podpisów cyfrowych a także systemu, który pozwala na pozyskiwanie informacji ze stosunkowo małych baz danych. W tej chwili Estończycy tygodniowo składają ponad 1,3 mln podpisów elektronicznych, a w Estonii mieszka tylko 1,3 mln mieszkańców. Mówi się tutaj o efekcie kija hokejowego. Taka sytuacja miała miejsce tylko ze względu na przyjęcie tej jednej zasady w Estonii. Wszystkie te rozwiązania, które były dostarczone przez rząd, muszą być skupione na użytkownikach. To ludzie muszą rozumieć, że chodzi o ich czas i pieniądze. Chodzi o wydajność. Jeżeli ludzie to pojmą, to będą doceniali to, że mogą złożyć zeznanie podatkowe w środku nocy. My nie musieliśmy na nic nalegać. Nie musieliśmy reklamować ani promować tych idei, nie musieliśmy organizować żadnych szeroko zakrojonych kampanii. Te rozwiązania, przynajmniej niektóre z nich, były bardzo dobre.

Jeżeli chodzi o inne rozwiązania, to ludzie byli do nich bardzo krytycznie nastwieni, na przykład do e-recept. Za to rozwiązanie w Estonii zapłaciliśmy mniej niż milion euro. Mieliśmy pewne problemy techniczne po wprowadzeniu systemu. Niektórzy lekarze martwili się, że na przykład będą wykrywane preferencje dotyczące jakichś firm farma-

ceutycznych czy doping wśród sportowców. Minister odpowiedzialny za sprawy społeczne musiał się podać do dymisji. A teraz wszyscy twierdzą: to nasza robota, świetny system, naprawdę bardzo nam się podoba, ponieważ jest on skupiony na użytkownikach, szczególnie na osobach starszych. One się przecież nie znały na internecie, na urządzeniach mobilnych, jak to wszystko działa. W przypadku chorób przewlekłych mogą po prostu zadzwonić do swojego lekarza rodzinnego i leki będą czekały na nich w dowolnej aptece po okazaniu dowodu tożsamości. To zdaje egzamin.

Polska odgrywa naprawdę ważną rolę w UE. Polska zawsze dążyła do stabilizacji różnych poglądów w UE. Z góry cieszę się na dobrą współpracę pomiędzy Komisją Europejską a Polską, szczególnie w sprawach cyfryzacji, również w przyszłości. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo serdecznie w imieniu wszystkich za te ciekawe wypowiedzi, za ciekawą dyskusję, parlamentarzystom za pytania, za zainteresowanie. Chcę również podziękować przedstawicielom organizacji pozarządowych za to, że przybyli i wysłuchali naszej debaty. Mam nadzieję, że nie jest to nasze ostatnie spotkanie, które dotyczy jednolitego rynku cyfrowego. Dziękuję bardzo. Na tym zamykam posiedzenie Komisji.